

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.
Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska
We Francji na adres:
A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay
P. d. C. France
Lens,

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeratę, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeratę, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

"Miłość nie myśli złego"

Opisując różne części miłości chrześcijańskiej Apostoł włączył też i to że miłość nie myśli złego. Tu znowu przedstawione jest coś co jest w wyraźnym przeciwieństwie do wrodzonych skłonności upadłego człowieka. Pismo święte mówi iż cały świat "w złem położony jest" (1 Jan 5:19), czyli że cała ludzkość znajduje się w niesprawiedliwości, w grzechu, w nieprawości. Jeżeli to jest prawda, jeżeli znajdujemy się w niedoskonałym złym stanie, a także w złych warunkach i otoczeniu złem, to w jaki sposób możemy ochronić się od myślenia złego? Przecież najwięcej człowiek myśli o tem co podpada jego uwadze, co widzi i o czem słyszy. Jeżeli tedy rzeczy podpadające naszej uwadze są złe, to tak też musimy o nich myśleć. Przecież w myślach naszych nie możemy zmieniać istotnego stanu rzeczy — nie możemy uznawać za dobre to co jest złem!

Powyższy argument byłby w zupełności prawdziwym gdyby człowiek posiadał taką mądrość że we wszystkich zauważonych złych rzeczach umiałby nieomylnie rozeznaczyć charakter, stopień i rozmiar złego. Wiemy jednak że tak nie jest. Pojęcia o złem i dobrem różnią się u różnych osób, a stopień miłości do bliźnich ma dużo do czynienia z naszym myśleniem o nich bądź złe bądź dobrze.

Apostoł powiedział: "Wszystko czyste czystym, lecz pokalany niemasz nic czystego, ale pokalane jest i umysł i sumienie ich" (Tyt. 1:15). Jest w tem ta sama zasada co w oświadczeniu że miłość nie myśli złego; czyli człowiek stosunkowo czysty, dobry i powodujący się miłością chrześcijańską, nie myśli źle o drugich, nie patrzy na nich z

ustawiczną podejrzliwością, nie sądzi ich za surowo; gdy zaś ten co sam ma umysł pokalany zazdrością, łokostwem, nienawiścią lub innymi brzydkimi uczuciami, sądzi innych według siebie — dopatruje się złego nawet w tem co w rzeczywistości jest dobre, opacznie i źle sobie tłumaczy słowa i czyny innych, nikomu nie ufa, nikomu nie wierzy. Apostoł dodał że niekiedy tacy "udają że Boga znają, ale uczynkami swymi tego się zapierają, będąc obrzydliwymi a do wszelkiego dobrego uczynku nie sposobnymi." — Tyt. 1:16.

Że miłość nie myśli złego nie znaczy wcale że człowiek powodowany miłością chrześcijańską jest tak nie spostrzegawczy lub nieumiejętny że nie widzi rzeczywistego zła nawet tam gdzie ono wyraźnie się przejawia. Owszem on widzi i rozeznaje zło, widzi różne upadki i wady tak w sobie jak i w innych. Niekiedy doświadcza nawet przykrości i krzywd z powodu złościwości innych. Mimo tego wszystkiego on stara się nie myśleć złego, czyli w myślach swoich nie planuje żadnej krzywdy ani zemsty na innych, nie wyolbrzymia ich wad, słabości lub omyłek, nie pozwala aby do serca jego zakradł się jakiś korzeń gorzkości, zawziętości lub nienawiści. Zamiast tego on raczej stara się rozmyślać o takich sprawach pobłażliwie, miłosiernie i wspaniałomyślnie, wiedząc że i on sam ma pewne wady i niedoskonałości, które Bóg łaskawie raczył przykryć szatą sprawiedliwości Chrystusowej i obiecał że przykrycie to będzie z nami aż do końca naszej egzystencji w ciele, jeżeli i my wobec innych podobną metodą stosować będziemy — jeżeli zamiast źle o nich myśleć i mówić, będziemy im przebaczać i dobrze im czynić.

-: STRAŻ :-

Vol. XX

CZERWIEC (JUNE), 1941

No. 6

Obecny Obowiązek i Przywilej Świętych

"Wołaj wszystkiem gardłem, nie zawściągać; wynoś głos twój jako trąba, a opowiedz ludowi memu przestępstwa ich, a domowi Jakubowemu grzechy ich. Chociaż mnie każdego dnia szukają, a znać chcą drogi moje, jako naród, który sprawiedliwość czyni, a sądu Boga swego nie opuszcza; pytają mnie o sądach sprawiedliwości, a pragną się przybliżyć do Boga." Izajasz 58:1, 2.

ROZUMIEMY, iż Pan przez proroka Izajasza opisuje tutaj stan ludu, który tylko nominalnie jest ludem Bożym. Możliwe iż słowa te miały zastosowanie w czasach proroka, lecz myślimy iż one mają szczególne zastosowanie w naszych czasach. Gdybyśmy zapatrywali się na te słowa jako na ogólną relację, mogącą być zastosowaną w każdym czasie, to zdawałoby się to odnosić do niektórych, będących prawdziwie ludem Pana, jakoteż do domu Jakuba w ogólności. Prorok mówi o pewnych przestępstwach ludu Bożego, o błędach i o grzechach domu Jakubowego (naturalny Izrael) — a szczególnie cię z k i c h przestępstwach.

Stosując to do naszych czasów, rozumielibyśmy, iż ludem Pana są ci, którzy są w przymierzu z Bogiem. Jego prawdziwy lud a nie inni. Tych, którzy są w przymierzu z Bogiem jest stosunkowo mała liczba. Wielka masa jawnego ludu Bożego dopuszcza się wiele przestępstw Boskiej woli i Jego prawa, wielu z nich prawie nieświadomie naśladują ś l e p y c h wodzów, trzymając się ślepych wyznań wiary, pochodzących ze średniowiecza. — Wyrażenie: "domowi Jakubowemu" jest wyróżniającym wyrażeniem odnoszącym się wyłącznie do żydów, ludu będącego dawniej w przymierzu z Bogiem.

Wierni Pańscy obecnego czasu, to jest ci, którzy posiadają światło prawdy świecącej teraz ze Słowa Bożego, powinni wykorzystać sposobność, jaką posiadają i wykazać dzisiejszemu Chrześcijaństwu, a szczególnie tym, którzy się zowią ludem Bożym, ich błędy, wykazać im gdzie oni zboczyli od Słowa Bożego, gdzie ich postępowanie nie jest zgodne ze Złotym Prawem, i t. p. Ponadto, jeżeli sprzyja po temu

sposobność, mogą wykazać i żydom przyczynę, dlaczego oni znajdują się w ich obecnym stanie odrzucenia. Lecz nie byłoby właściwem posunąć się aż do łajania kogokolwiek.

Nie wiele dobrego można osiągnąć z takiego postępowania. Prawda sama ma być tym mieczem. Słowo Boże jest to ostry na obie strony miecz. Robota, jakaby ktokolwiek z nas chciał podjąć, niezależnie od Słowa Bożego, okazałaby się nędzną partaniną; ponieważ "Słowo Boże jest skuteczne i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach, ostry i przenikające aż do rozdzielenia i duszy i ducha i stawów, i śpików, i rozeznające myśli i zdania serdeczne." Mamy "wołać wszystkiem gardłem, nie zawściągać"

—wkazując co Pismo św. ma do powiedzenia — gdy nadarza się odpowiednia ku temu okazja. To nie znaczy, aby znieważać ludzi. Przedstawiciele sprawy Bożej nie mają polecenia, aby znieważać kogokolwiek. Uprzejmymi słowami możemy wskazywać na stan obecny, na niebezpieczeństwa jakie obecnie są nad światem, i na to, jakie stanowisko mają zająć ci, którzy chcą w zupełności naśladować Pana.

Kształt pobożności bez jej mocy.

Słowa tekstu, które rozważamy, są podobne do słów proroka Izajasza w rozdziale 29:13, cytowane przez naszego Pana. Tam prorok oświadcza: "Lud ten przybliży się do mnie ustami swymi i

wargami cześć mnie; ale serce ich daleko jest odemnie" a Mistrz dodaje następujące słowa (Mat. 15:9): "Lecz próżno mnie czczą, nauczając nauk, które są przekazywania ludzkie."

Tłumaczenie wiersza z naszego tekstu nie jest tak zupełnie jasne jak by mogło być. Myśl tutaj zdaje się być ta: Lud ten widocznie szuka mnie każdego dnia, widocznie chcą poznać drogi moje. Wielkim kosztem budują kościoły z wysokimi wieżami i wspinał się na urządzenie. Wiele kościołów ma posągi świętych i kosztowne malowidła, które przedstawiają piękny widok. Mają melodyjne dzwony, wydzwaniające wdzięczne i melodyjne hymny. Posiadają do-

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

Vol. XX Czerwiec, 1941 No. 6

SPIS RZECZY:

"Miłość nie myśli złego"	82
Obecny obowiązek i przywilej świętych	83
Ustanowienie królestwa Bożego	85
Wstrząśnienia finansowe	86
Czas sądu dojrzał	87
Cud królestwa Bożego	89
Omyłka dobrego króla	91
Odpowiedź na pytanie	94
Sprawozdanie z konferencji w So. Bend, Ind.	95
O generalnej konwencji	95
Echo z konwencji	96
Listy z Europy	96

brze wyszkolone chóry śpiewaków. Mają oni również wysoce wykształconych księży i kaznodziei, którzy mają dar oratorstwa i prowadzą interesujące i wymowne rozprawy; zewnętrznie, mają oni zadziwiającą gorliwość ku sprawiedliwości; i powierzchownie zdaje się, iż czynią wszystko dobrze. Naznaczają doroczny Dzień Dziękczynienia, i podejmują wielkie składki na biednych; płacą wysokie pensje swym kaznodziejom; dają coraz więcej pieniędzy na misje. Jest to wszystko bardzo podobne temu co było za czasów naszego Pana, za Jego pierwszej obecności, gdy On powiedział: "Obchodźcie morze i ziemię, aby uczynić jednego nowego żyda a gdy się stanie, czynicie go synem zatracenia dwakroć więcej, niżeliście sami." Stał się gorszym, aniżeli był przedtem. — Mat. 23:15.

Wielka gorliwość jest okazywana ku tradycjom ludzkim, ku propagowaniu ludzkich teorii, ku przywiedzeniu do kwitnącego stanu interesów denominacyjnych, ku pociągnięciu świata za pomocą różnych środków, aby osiągnąć jego wpływ i finansowe poparcie. Naprzykład: Dzień Dziękczynienia był ustanowiony jako święto w historii pierwotnej Nowej Anglii. Dawno już temu stało się zwyczajem w Stanach Zjednoczonych, iż naznaczono ostatni Czwartek Listopada jako Dzień Dziękczynienia Bogu za żniwo ostatniego roku. Pierwszy, który zaprowadził to święto, był Gubernator Stanu Massachusetts. Gubernator innego Stanu poszedł w ślad za nim, następnie inny, aż zostało przyjęte przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ostatecznie weszło w zwyczaj, iż Prezydent każdorocznie najprzód czyni rozporządzenie, po którym następuje proklamacja Gubernatora każdego Stanu, aby dany dzień uczynić legalnem świętem, w którym banki i miejsca handlowe i przemysłowe mają być zamknięte, aby ludzie byli wolni od zwykłych zajęć i mogli złożyć uwielbienie i dziękczynienie Bogu za Jego błogosławieństwa w minionym roku. Zwyczaj ten dotąd egzystuje. Gdy te rzeczy bywają opowiadane ludziom pochodzącym z innych krajów, to im się wydaje, jakoby ludzie w Stanach Zjednoczonych byli świętymi. Mogliby także powiedzieć: Czy nie było to dostatecznem, aby ogólny Rząd Stanów Zjednoczonych uczynił takie rozporządzenie, lecz tu każdy Stan czyni oddzielnie i to każdorocznie. Gdyby Prezydent Stanów Zjednoczonych był nawet niedowiarkiem, to jednak spodziewanem jest po nim, by uszanował przyjęty zwyczaj i uczynił tę samą proklamację. To samo, gdyby Gubernator Stanu był katolikiem, Protestantem czy Ateistą, to spodziewanoby się od niego aby postąpił według przyjętego zwyczaju. Zwyczaj ten idzie wkoło jak wskazówki na zegarze. Lecz bardzo mało ludzi zwraca uwagę na jaki cel dzień ten został ustanowiony, lecz uważają, iż to jest bardzo dobre święto, bo w tym dniu szczególnie, mogą zjeść porządną obiad i mieć przyjemne chwile. Lecz ogromna większość, żadnej uwagi nie zwraca, ani się poczuwa, by złożyć dziękczynienie Bogu.

Tak samo rzecz się ma z innymi zwyczajami innych narodów. Gdybyśmy się znaleźli w Mahometań-

skim kraju, zobaczylibyśmy jak o dwunastej godzinie każdy Mahometanin bez względu na to co robi, zatrzyma się na chwilę, aby się pomodlić do Allaha. Niejeden, nieobeznany, mógłby z tego wnosić iż Mahometanie są wielce świątobliwi ludzie, którzy muszą być bardzo prawdziwymi i rzetelnymi w swoim obejściu i postępowaniu. Lecz taki mógłby doznać przykrego zawodu. Znaczna część rozpowszechnionych zwyczajów, mające podłoże wzniosłe i szlachetne, stały się tylko mechaniczną formą, zewnętrzną wystawnością, mającą kształt pobożności, lecz nie mającej w sobie mocy.

Jawne fakta w dzisiejszym Chrześcijaństwie.

W naszym tekście prorok oświadcza, iż prawdziwe dzieci Boże mają podnieść swój głos, wołać głośno i opowiadać tym, którzy mienią się być ludem Bożym, wykazać ich przestępstwa. Wniosek, jaki daje się z tego wyciągnąć, zdaje się być ten, iż obecnie zachodzi szczególna potrzeba publicznego zwracania uwagi na fakt, iż dziś uprawia się wiele hypokryzji w imieniu religii. Gdy zważymy, naród brytyjski, niemiecki albo jaki inny, to prawie wszystkie mają mniej lub więcej surowe przepisy religijnego prawa. One były nawet do niedawna tak surowymi, iż my, którzy ogłaszamy terazniejszą prawdę, nie moglibyśmy otrzymać tam pozwolenia na głoszenie jej a nawet byłibyśmy tam w niebezpieczeństwie naszego życia. Jednak ilu ludzi w danych krajach prawdziwie służy Bogu i naśladuje przepisy Jego słowa, danych ludowi Bożemu? Który z tych rządów w swoim postępowaniu z innymi narodami, stosował się, lub stosuje teraz, do Złotego Prawa miłości nauczanego przez Zbawiciela? Co w tym względzie wskazuje nam historia, tak przeszła jak i obecna?

Dziś nie potrzeba, ani nie byłoby właściwem krzyczeć głośno o tych rzeczach na ulicach — publiczność nie jest więcej w nieświadomości. Wszystkie te rzeczy o których tutaj mówimy, są mniej lub więcej krytykowane tak w gazetach jak i w różny sposób. Co do nietolerancji religijnej, to prawie wszystkie denominacje odznaczają się prześladowaniem innych. Nie zdaje się aby obecnie było więcej serdecznego uczucia aniżeli dawniej, chociaż gwałtowne prześladowania są teraz rzadko praktykowane. Jeżeli mamy właściwe pojęcie sprawy, to można powiedzieć, że zaledwie jedna dziesiąta część ze wszystkich ministrów i kaznodziei posiada wiarę w Biblię, jako Boskie objawienie. Ci tylko starają się żyć na wyższym poziomie moralności, chociaż nie można powiedzieć, aby to stosowało się do kaznodziejów więcej aniżeli do świata w ogólności. Lecz zato jest tam wiele religijnej formalności. Liczba księży i kaznodziei jest około sto-ośmdziesiąt tysięcy, którzy używają tekstów z Biblii, lecz o ile daje się zauważyć, to oni tylko sankcjonują te zarysy Boskiego objawienia, które według ich zdania zgadzają się z wyższą krytyką i ogólną inteligencją. Zdaje się iż Pan przez Proroka wskazuje na ten stan rzeczy.

Nie mamy na myśli ani nie rozumiemy tych słów,

by miały znaczyć, ażeby w jakiś nieprzystojny sposób wchodzić do kościołów i tam nawoływać lub gromić lud. Ci; co zgromadzają się w kościołach, mają prawo zbierać się tam, i być tak szczerzy, na ile im się to podoba, lub być obłudnymi jeżeli mają w tem upodobanie. Nie byłoby również właściwem prawić głośno na ulicach. Są inne więcej praktyczne i skuteczniejsze sposoby głoszenia prawdy.

Jako przykład obecnego stanowiska kaznodziei nominalnego kościoła, przytoczmy sprawę Rev. Dr. Aked. Wzmianka o tem nie będzie wygłaszaniem jakiejś prywatnej sprawy; ponieważ Dr. Aked sam opublikował ją w gazetach. Nie zbyt dawno temu, ten kaznodzieja, ku swemu własnemu zadowoleniu zaprzeczał i zwalczał niepokalane narodzenie Chrystusa Pana i starał się wyjaśnić tę sprawę. Rev. Aked jest bardzo zdolnym człowiekiem — stoi na wysokim stanowisku i przestaje z ludźmi postawionymi wysoko w kolegiach i innych uczelniach. W San Francisco jest filia Federacji Chrześcijańskich kościołów, której prezesem został obrany tenże. Ktoś zaatakował Rev. Aked'a w gazecie, że za jego wystąpienie w sprawie wyżej wzmiankowanej, powinien być "wyłączony", "usunięty" z zajmowanego stanowiska. Pan Aked odpowiedział, iż on myśli, że każdy zrozumiał jego stanowisko i przedstawił swoją rezygnację z Prezesa Federacji kościołów. Człowiek — który ogłosił protest i oświadczył, że Rev. Dr. Aked powinien być pociągnięty do odpowiedzialności za swoje herezje, był traktowany jako przestępca, a Rev. Aked był proszony aby pozostał na stanowisku Prezesa. Rev. Aked publicznie oświadczył, iż wcale nie wierzy w historię o odkupieniu ludzkości — nie wierzy, iż Jezus był kiedyś nadludzką istotą. Mimo jawnego i publicznego wystąpienia przeciw fundamentalnej nauce chrześcijaństwa, Rev. Dr. Aked był popierany na swoim stanowisku przez swoich współministrów, z bardzo małemi wyjątkami. Fakt ten dowodzi, iż ministrowie dzisiejsi upadli bardzo nisko i są "ślepyimi wodzami ślepych".

Praca Królestwa z tej strony zasłony.

Ten stan rzeczy wcale nas nie dziwi, ponieważ on był dawno temu przepowiedziany w Słowie Bożem. Jesteśmy zapewnieni przez toż Słowo, że w naszych czasach będziemy świadkami wypełnienia się proroctw, które traktują o tych rzeczach. Gdziekolwiek spojrzymy, możemy zauważyć degradację obecnego porządku, rzeczy bez względu z jakiego punktu patrzymy, czy religijnego, finansowego lub społecznego. Dzierżawa władzy królestw tego świata skończyła się bezpowrotnie. W prorocztwie Daniela jest przepowiedziane, iż "za dni tych królów", t. j. przed ich zupełnym zburzeniem, Bóg Niebieski wzbudzi Królestwo, które uderzy i połamie wszystkie bestjałskie królestwa, o których Pan Bóg objawił Danielowi we śnie. Królestwa te będą oddane "ludowi świętych najwyższych miejsc", który je "potłucze jako statki garncarskie." To wskazuje iż w pewnym znaczeniu tego słowa Pan obejmie te królestwa w swoje posia-

danie, zanim będą całkiem zburzone, że niektóre z tych królestw reprezentowane w obrazie wystawionym przez króla Nabuchodonozora będą jeszcze egzystować w tym czasie.

Zatem jaki czas mamy rozumieć zaznaczony w wyrażeniu "za dni tych królów", gdy królestwo Boże miało być ustanowione w mocy? Według naszego wyrozumienia, pierwszym krokiem do ustanowionego Królestwa było wzbudzenie świętych wieku Ewangelicznego, które wierzymy, iż stało się na wiosnę w roku 1878. Wówczas rozpoczęło się uwielbianie kościoła. Czynność ustanawiania królestwa rozumiemy, iż postępowała od tej daty i obecnie brakuje tylko ostatnich członków klasy kościoła. Gdy liczba ich zostanie dopełnioną i zajmą swe miejsca, jako członkowie Kościoła w chwale, natenczas królestwo zostanie całkiem wprowadzone.

To jednak nie znaczy, aby praca tego królestwa nie miała się rozpocząć pomimo iż niektórzy z członków Chrystusowych będą jeszcze w ciele. Zaiste, niektóre pisma zdają się wskazywać, iż praca Królestwa będzie wykonywana z tej strony zasłony, podczas gdy dzieło o wiele większe i ważniejsze będzie postępowało z drugiej strony zasłony. W Piśmie świętem czytamy: "Radować się będą święci w chwale Bożej i śpiewać będą na łożach swych". To zdaje się wskazywać, jak przedtem już wspomnieliśmy, iż jest pewna praca do wykonania, podczas gdy święci będą jeszcze na łożach swych, gdy będą jeszcze w stanie spoczynku — nie "chwijającymi się i unoszącymi każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki", lecz spoczywającymi, polegając zupełnie na wielkim Planie Bożym. Pismo św. dalej mówi, iż miecz na obie strony ostry jest w rękach ich — jest to Słowo Boże, którego używają jako miecza ducha. To bynajmniej nie odnosi się do świętych z drugiej strony zasłony, ponieważ tam nie potrzebują używać miecza. Pismo także oświadcza iż wysławianie Boże będzie na ustach ich. To również zdaje się stosować do świętych z tej strony zasłony.

Ostatnie zdanie, "aby postąpili z nimi według prawa zapisanego", zdaje się wskazywać, iż z tej strony święci mają coś do wykonania, co będzie miało łączność z wykonaniem sądu nad narodami. Co to właściwie ma być, my jeszcze nie wiemy. / Lecz nie widzimy nic takiego, co by się sprzeciwiało myśli a mianowicie, iż Królestwo Chrystusowe rozpoczęło swoją działalność i że obecne uderzanie, czyli ucisk narodów znajduje się pod kontrolą tegoż Królestwa. Fakt, iż niektóre członki klasy Królewskiej są jeszcze w ciele, nie sprzeciwia się wcale tej myśli. Widzimy iż królestwa tego świata są kruszone i rozpadają się w kawały, i spodziewamy się, iż to będzie trwało tak długo, aż zostaną zupełnie skruszone na proch. Stań się jako "plewy na bojuwisku w lecie" a wiatr rozniesie je i nie będą więcej znalezione. — Daniel 2:35.

Ustanowienie Królestwa Bożego.

Ponieważ w niedalekiej przyszłości coś ważnego ma się stać, dlatego widzimy, iż Bóg dozwala, aby

się działy niektóre rzeczy, które dla innych wydają się nie tylko sprawą ludzką, ale nawet djabelstwem. Dla mądrego celu On pozwolił na panowanie obecnego bezprawia, stanu, który wzbudzi ogólną nienawiść jednych przeciw drugim. Nasze wyrozumienie jest, iż możemy spodziewać się coraz więcej dowodów, że „Czasy Pogan” się skończyły, i że Królestwo Boże rozpoczęło swą działalność. Spodziewamy się widzieć pomnażanie dowodów władzy Królestwa, chociaż świat tego nie uzna, aż ona zostanie objawiona w gorzącym ogniu anarchii, a który jeszcze należy do przyszłości. Pierwszym stopniem do tego była wojna narodów, która dotąd jeszcze nie ustała. Następnym stopniem będzie usiłowanie zaprowadzenia ustroju socjalistycznego i komunizmu pomiędzy ludem. Potem stopniowo nastanie trzeci stopień, to jest anarchia. Gdy zapanuje ten symboliczny ogień, natenczas świat pojmie o czem my teraz głosimy, mianowicie, iż Królestwo Boże obejmie kontrolę nad wszystkimi sprawami świata i że te różne demonstracje w obecnych czasach dowodzą, iż nasz Pan obejmuje Swą wielką moc i władzę. Lecz wielu, nie dopatrz się tego prędzej, aż ogień Anarchii pocznie się palić. Gdy staramy się te rzeczy świata przedstawiać, świat tego teraz nie przyjmuje, lecz zostanie całkiem przekonany gdy ujrzy jak ogień anarchii się będzie niszczenie.

W czasie między burzeniem królestwa Izraelskiego a ustanowieniem Królestwa Niebieskiego, była dana sposobność pogańskim królestwom, aby spróbowwały czy będą w możności ustanowić sprawiedliwe rządy na ziemi, a ponieważ do tego nie doprowadziły, więc nadszedł czas, w którym Królestwo Boże je usunie; lecz one dobrowolnie nie odstąpią od swych koron i władzy, raczej przyjmują postawę wyzywającą. Dla usunięcia ich z zajmowanego stanowiska, przemoc jest potrzebna, a 2520 lat władzy i panowania należy do przeszłości i dlatego one muszą teraz ulec zupełnemu zburzeniu. Spodziewamy się, iż kruszenie ich będzie stale postępowało aż zupełnie zostaną zburzone. „Sprawę zaiste skróconą uczyni Pan na ziemi”. — Rzym. 9:28.

Podczas trąbienia Siódmej Trąby, Mesjasz ma objąć wielką moc Swoją i panowanie. Trąba ta rozbrzmiewa obecnie! „I rozgniewały się narody i przyszedł gniew Twój”. (Obj. 11:18). Niezawodnie iż każdy przyzna, że narody w obecnym czasie są bardzo wzburzone i rozgniewane! Działają, jakby pozbawione zdrowego rozsądku. Można z łatwością zauważyć, że duch samolubstwa tam zawsze panował, lecz pewnego rodzaju bojaźń dotąd je wstrzymywała. Lecz ostatecznie gdy nadszedł „właściwy czas” i Pan Bóg dozwolił na taki stan rzeczy, narody przerwały swoje hamulce. Pan Bóg w tym czasie ma szczególnie do czynienia ze sprawami narodów. Wojna światowa wydarzyła się około końca czasów Pogan, t. j. w tym właśnie czasie, w którym królestwa miały być potłuczone łaską żelaznej władzy. (Ps. 2:6—12). Przypuszczamy, że w niedalekiej przyszłości ujrzymy więcej dowodów tej żelaznej władzy i jej kruszący wpływ, który okaże się moznym nie tylko względem

narodów, lecz oddziału na całe społeczeństwo. W tym wielkim dniu Pańskim wszystko co może być poruszone, zostanie potrząśnięte tak, że rozpadnie się na kawały, a zło dotąd będzie trzęsione aż nic niesprawiedliwego i niegodnego nie pozostanie. Bóg sam to czyni.

Wstrząśnienia finansowe.

Spodziewamy się również wielkiego wstrząśnienia w sprawach finansowych. Żadna wojna, jakie były przedtem nie wstrząsnęły tak światem, jak uczyniła to ostatnia wojna. Skutek ten rozciąga się nader szeroko z powodu stanu finansowego. Jedyną podstawą pieniędzy jest złoto. Srebro zostało zdemonetyzowane (utraciło wartość w stosunku do złota) kilkadziesiąt lat temu. Rezultat tego odczuwamy właśnie teraz. W obecnym czasie akcje, obligacje (bondy) i inne listy zastawne są w znacznej mierze budowane na zauwaniu. Gdy tylko zaufanie zacznie się chwiać, wszystkie te zastawy poczną się chwiać w swej wartości. Można łatwo z tego zauważyć, iż taki brak zaufania pomiędzy ludźmi przyczyni się w znacznej mierze bankierom do poważnej obawy — „ludzie drętwić będą ze strachu”. — Łuk. 21:25, 26.

Z rozpoczęciem się wojny, różne obligacje i papiery wartościowe sprzedawano o wiele taniej aniżeli dawniej. Giełda kupiecka jednak nie uznawała tych cen i nie chciało wyprzedawać papierów. Czemu? Giełda chciała utrzymać wysokie ceny. Bankierzy mają swe kasy wypełnione akcjami i bondami. Gdyby rządowy inspektor nadszedł, aby wziąć akcje, on policzył by te akcje po tej cenie, po jakiej były ostatnio sprzedawane; i obowiązkiem urzędnika rządowego byłoby powiedzieć: „Wy musicie to zrobić zaraz, zanim swój interes jutro rano rozpoczniecie” Oni by powiedzieli iż mają wszystkie sumy w zastawach. Lecz odpowiedź by była: „My nie chcemy zastaw, my chcemy złota.” Na całym świecie niema dosyć złota, aby zapłacić długi. Te długi mieszczą się w złotych obligacjach. Lecz wnet każdy będzie mówił: „Ja nie chcę obligacji lub bondów; ja chcę złota.”

Kupcy dzisiejsi, którzy odczuwają to przesilenie, są przeważnie bogaczami. Mają wprawdzie wiele bondów i akcji, lecz nie mają złota, t. j. rzeczywistych pieniędzy. Gdy ktoś domaga się w bankach złota w zamian za coś innego, to niekiedy dają, lecz bardzo niechętnie. Złote banknoty są tak samo jak złoto, ponieważ kasjer według prawa obowiązany jest mieć tyle złota pod ręką, aby mógł te banknoty wymienić w każdym czasie

Ta sprawa powoduje kłopoty nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz także w Południowej Ameryce, w Centralnej Ameryce i wszędzie. Ludzie tych krajów potrzebują robić zakupy różnych towarów. Najpierwsze pytanie przychodzi: „Macie pieniądze? Macie złoto?” — „Nie, nie mamy złota, sprzedajcie nam na takich warunkach, na jakich sprzedawaliście nam dotąd”. „Nie możemy tego uczynić, bo coś przestało funkcjonować.”

My sami nie wiemy co to ma się znaczyć. „Koła się zatrzymały, bo ci, którzy trzymali swe ręce na

tych kolach, przycisnęli inne palce. Niema dosyć pie- między; a ci sami ludzie, którzy usunęli srebro, jako monetę kilkadziesiąt lat temu, zostali sami teraz przy- ciśnięci.

Czas Sądu dojrzał.

Wierzmy, iż czasy Pogan skończyły się akurat w ten czas, jak pokazane w II. Tomie Wykładów Pisma świętego. Ręka sprawiedliwości dokonuje teraz kruszenia — narody będą pokruszone jako "naczynia gliniane". Cały ten kataklizm ucisku może się nad- wiać przez dłuższy czas jeszcze przewlec. Wier- zymy, iż czas na ustanowienie Królestwa rozpoczął się około 1914 r. Około tego czasu, należało się na- zemni Panu objąć swoją wielką moc i panowanie, narody były już rozgniewane. Rozpoczęły one wojnę, ponieważ były bardzo rozgoryczone.

Właściwy "czas gniewu" rozpoczął się 21-go września, 1914 r. Odtąd gniew narodów zaczął się wzmacniać i spodziewamy się że coraz więcej wzmacniać się będzie. Narody znajdowały się w tym nienawist- nym duchu jeden przeciwko drugiemu już od kilku lat, lecz widocznie iż były kierowane ręką, która ich wstrzymywała. Wierzmy iż postanowiony od Boga czas właściwy wtedy jeszcze nie przyszedł. Dziwili- my się i wielu ludzi nad tem się zastanawiało i dzi- wiło, że nienawiść i gniew narodów mógł być po- wstrzymywany tak długo; wiele o tem pisano w ga- zetach. Najprzód wybuchła wojna bałkańska, a sta- ło się to dlatego, iż narody były w wielkim gniewie; i o mało co, że wtenczas już nie przyszło do wielkiej pożogi. Austria chciała przyspieszyć to zamięszanie, lecz Niemcy powstrzymywały ją. We właściwym jednak czasie (w 1914 roku) powstrzymująca siła została usunięta. Czas dojrzał.

28. 12. 2004.

"Jakimiż my tedy powinniśmy być?"

Widząc te wszystkie rzeczy tak wyraźnie, i ponie- waż rozumiemy, jakie to wszystko ma znaczenie dla Kościoła, przeto jak trzeźwo, bacznie, wiernie i bo- gobojnie powinniśmy żyć! Słowa Apostoła Pawła: — "Czujmy i bądźmy trzeźwymi" — nigdy nie były bardziej stosowne jak teraz. Bardzo ważne wydarze- nia, które poprzedzają nową Dyspensację są to szczególne próby i trudności, jakie przychodzą nie tylko na świat, lecz także i na Kościół. Apostoł mó- wił: "Wy bracia nie jesteście w ciemności, aby ów dzień miał zająć was jak złodziej". Lecz jako sidło przypadnie na wszystkich, którzy mieszkają na obli- czu wszystkiej ziemi." — Wszyscy z wyjątkiem braci będą się dziwić, wielu dozna zawodu, będą kontenci i nieprzygotowani, mniej lub więcej zaskoczeni. Lecz Bracia, w Chrystusie, ponieważ otrzymali swój po- karm ze stołu Pańskiego i są mocni w sile Jego, nie będą zaskoczeni bez ostrzeżenia. Apostoł zachęca i upomina braci, ponieważ są oni "synami światłości", "synami dnia", więc nie mają postępować jako sy- nowie ciemności, "synowie nocy."

W tym Nowym Dniu, który już wschodzi, będzie- my mieli "Panowanie Sprawiedliwości". My należy-

my do Nowej Dyspensacji. Podczas gdy jesteśmy w ciele, nie żyjemy według ciała, a choć żyjemy na świecie, nie jesteśmy ze świata. Nasze umysły są rozjaśnione światłem Nowego Dnia. Nie interesu- jemy się sprawami tego świata, lecz sprawami Pań- skimi; i z powodu naszego szczególnego stosunku do Boga jako Jego wierni, nie jesteśmy pozostawie- ni w ciemności światowej.

Zatem ponad wszystko powinniśmy być trzeźwy- mi. Gdy Apostoł zaznacza: "Bądźcie trzeźwymi", on nie ma na względzie używania upajających trunków; ponieważ ci, którzy posiadają ducha Bożego, zmysł Pański — znajomość Prawdy — nie pozwalają sobie na tego rodzaju libacje. Ani nie przypuszczamy, iż Apostoł miał na myśli, abyśmy chodzili zawsze z pochmurną twarzą, ponieważ synowie Światłości mają pomiędzy innymi ludźmi odznaczać się wesołością. Lecz powyższe wyrażenie znaczy, iż mamy być trzeź- wymi w tem znaczeniu, aby być poważnego umysłu, myślącymi; nie błahymi lub lekkomyślnymi, lecz gorliwie czuwającymi nad naszymi myślami, słowa- mi i czynami; abyśmy we wszystkich sprawach mo- gli przynosić chwałę naszemu Królowi, którego imię mianujemy. My, którzy mamy oczy otworzone, wi- dzimy czym jest grzech, a jego panowanie się kon- czy. Widzimy Boskie urządzenie; i odkąd weszliśmy w przymierze z Bogiem, niezawodnie iż musimy być trzeźwymi, czujnymi, oceniać obecną walkę, jaka się toczy pomiędzy Światłością a Ciemnością; pomiędzy Prawdą a Błędem; będąc przekonani iż wierność w tym "złym dniu" będzie wymagała zupełnej trzeźwo- ści umysłu i wszystkiego męstwa, jakie tylko posia- damy. W dalszym ciągu będziemy potrzebować mą- drości z góry. — "Jeżeli komu schodzi na mądrości, niech prosi u Boga a będzie mu dana." (Jak. 1:5). Tylko ci, którzy otrzymaną moc siły i talent używa- ją jak tylko najlepiej mogą, i którzy są gotowi użyć więcej, mają jakiegokolwiek prawo prosić o dalszą mą- drość.

"Kielich" odpadłej "Niewiasty."

Pismo święte mówi o różnego rodzaju upojeniu. Możemy być upojeni duchem tego świata, lecz dla prawdziwych synów królestwa Bożego nie byłoby możebnem upijać się takim napojem. Dla nich jest nowe wino, które Pan przygotował i powinni być zupełnie z tego zadowoleni i nie szukać upajania się duchem tego świata. Jest także duchowe upicie, to jest duchem błędu. Cały świat jest upojony tym du- chem. Całe Chrześcijaństwo upiło się winem, które pochodzi ze złotego kubka, o którym wzmianka jest w Objawieniu, który odpadła niewiasta podaje, aby wszyscy z niego pili. Kubek ten napełniony jest fał- szywymi naukami. Nauki te były przez nią sporzą- dzone. /Dzięki Bogu, że upojenie to przechodzi i mo- żemy to widzieć teraz wyraźniej, aniżeli kiedykol- wiek. Lecz widzimy wielu jeszcze upojonych.

Najbardziej odurzającym napojem jest nauka o wiecznych mękach. Ona daje ludziom wrażenie, iż gdy oni usłyszeli o Jezusie, odwrócili się od grzechu i wyznali Jego imię, to było wszystko co mieli do

czynienia, a teraz mają iść i powstrzymywać innych od grzesznego życia. Oni naprawdę myślą, iż niema nic więcej do czynienia, nie wiedzą bowiem, iż mają przed sobą bardzo ważne dzieło do przeprowadzenia, to jest wyrobienia w sobie charakteru, aby Duch Boży mógł zamieszkać w ich sercach, i że oni mają być ugruntowani w znajomości Bożej i posłuszeństwie Jego Woli, a Jego Wolą jest "ich poświęcenie" się Bogu. Wynik tego, jest, że wielu z nich są tylko niemowlętkami w Chrystusie, a wcale nie są usprawiedliwieni do żywota, bo nigdy nie uczynili ze siebie zupełnego ofiarowania.

Wielu mniających się być Chrześcijanami o szerokim poglądzie i znacznych wpływach, są całkowicie pomieszani winem fałszywej nauki. Tacy czują się zadowolonymi gdy udzielą pewną sumę pieniędzy na cele kościelne lub mają udział w jakiej pracy dobroczynnej. Wcale im się nie zdaje, ani nie czują potrzeby aby szukać za dalszą znajomością Boga, albo żeby czuli pragnienie i potrzebę służenia Mu. O, jak wiele oni potrzebują, aby mogli być uwolnieni od niewolniczych wpływów, które wiążą im ręce i nogi. O, jak wielce możemy cieszyć się, radować i być wdzięcznymi, żeśmy zostali uwolnieni z pęt niewoli, które wkrótce będą zupełnie zerwane, a niewolnicy zostaną uwolnieni. Synowie Światłości jednakowoż, mają się zawsze na baczności. Są wolni od wpływów zwodniczych, fałszywych nauk. Radujemy się, iż wnet wjeździe poranek, czas, w którym wszyscy oбудzą się i ujrzą światło wschodzącego Słońca Sprawiedliwości, którego promienie przyniosą zdrowie chorym. My, którzyśmy zostali przebudzeni, powinniśmy być wielce czynnymi i energicznymi w służbie Bożej, bo mamy o wiele lepszą sposobność aniżeli żyjący w dawniejszych czasach. Dziś możemy się porozumiewać przez telegramy, przez telefony, za pośrednictwem poczty, przez gazety. Posiadamy szybką i dogodną komunikację kolejową i t. p. Jest to, przedewszystkiem czas dla Synów Bożych, "synów dnia" aby byli trzeźwymi, czujnymi i czynnymi. Wobec tak wielkich i przyjaznych okoliczności i sposobności, któż nie powinien być trzeźwym i czynnym?

Mamy więc **czuwać**. Nad czem powinniśmy czuwać? Przedewszystkiem, powinniśmy czuwać sami nad sobą, aby się ustrzedz od sideł teraźniejszych czasów, które są coraz więcej i bardziej zwodnicze i usidlające, niż kiedykolwiek przedtem, i abyśmy nie naruszyli naszego pokoju z Bogiem, i nie utracili naszego uświadomienia. Nieprzyjaciół czuwa, więc jest koniecznem, aby lud Boży był szczególnie trzeźwym i baczny. W przeszłości nie miał on tak wiele sposobności zwracania uwagi na wypełnienie się Pism, bo wypełnianie było jeszcze daleko. Teraz szczególnie gdy nadszedł czas, powinniśmy około tego czuwać. Czasy Pogan skończyły się i narody dokonały swego czasu.

Są pewne wskazówki, iż Pan ma jeszcze wielką pracę dla wszystkiego swego ludu, który czuwa w obecnym czasie. Jeżeli zaś nie będziemy się mieli na baczności, to możemy zasnąć. Po śmierci naszego

Pana uczniowie czuli się jakby zasnąć i powrócić do swego rzemiosła łowienia ryb, zamiast prowadzić dalej pracę, którą Pan rozpoczął. Wszyscy powinniśmy czuwać i baczyć co jest właściwem czynić w danej godzinie, a potem starać się być pilnym w tej czynności.

Sposobność służenia nigdy przedtem nie była tak wielka.

Niektórym z ludu Bożego zdaje się, "że drzwi są zamknięte" i że niema już więcej sposobności służenia Prawdzie. Tym sposobem oni stają się niedbalnymi w pracy Pańskiej. Nie powinniśmy tracić ani chwili czasu na marzenia iż drzwi są zamknięte! Jest jeszcze wiele ludzi, którzy szukają Prawdy — ludzie, którzy siedzą w ciemności. — Nigdy nie było tak sposobnego czasu jak obecnie. Nigdy nie było tak wiele ludzi gotowych do słuchania wesołego poselstwa. W całym okresie Żniwa nie było większych sposobności do ogłaszania Prawdy jak obecnie się nastęcają. Ta wielka wojna światowa i złowieszcze znaki tych czasów przebudzają ludzi i wielu jest teraz takich, co się łopytują Prawdy. Zatem lud Boży powinien być bardzo pilny, czyniąc ze swej mocy co tylko ich ręce znajdą do czynienia.

Kupcy i przemysłowcy są w wielkim kłopotcie. W obecnym czasie tysiące ludzi, którzy zajmują się przemysłem lub handlem, rzadko mają dobry wypoczynek nocny. "Ludzie będą drętwieć przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat." (Łuk. 21:26). Oni nie wiedzą co robić. Spodziewali się być zabezpieczonymi, ponieważ mieli wielkie zaliczki bankowe, akcje i bondy. Teraz jednak mówią, iż sami nie wiedzą ile rzeczy te są warte. — "Mamy także pewne ubezpieczenia w różnych kompaniach, lecz nie wiemy, czy te kompanie ubezpieczeniowe mogą wypłacić." Ich akcje i obligacje nie są do sprzedania. Ich właściciele są przez to w zakłopotaniu. Nie mając zabezpieczenia w Boskich obietnicach, nie mają nic takiego na czym by mogli polegać. Lecz lud Boży ma zupełne zapewnienie Jego Słowa, że "wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym którzy miłują Boga" — miłują Go w najwyższym stopniu.

Przeto niechaj wszyscy, których oczy zostały pomazane "maścią wzrok naprawiającą", to jest, znajomością teraźniejszej Prawdy, którzy są wierni Panu, niech podniosą swój głos i wskażą drogę tym, którzy są zbłąkani i strudzeni, którzy nie wiedzą którą udać się drogą, ani gdzie szukać zadowolenia, którzy tęsknią za czemś pewnem, na czym by mogli spocząć, podczas gdy wszystko zdaje się im usuwać z pod ich nóg. Ich religijni nauczyciele nie odpowiedzieli swemu zadaniu, ani nie okazali wierności ich powołania, zostali więc pozostawieni, by brodzili po omacku w ciemności. Niektórym z tych możemy pomóc przez nasze wysiłki i zaprowadzić ich do "pasy zielonej" i "wód cichych" prawdziwej Trzody Pasterza, zanim ona ciemność całkiem nad światem zapanuje.

W. T. 1915—51.

Cud Królestwa Bożego

Midzynarodowa dyplomacja rządzona jest przeważnie potęgą armii i marynarki. Dziś polityka ta wprowadza świat w coraz większą rozpacz i beznadziejność. Wielu zapytuje: Co Bóg uczyni z tem? Czy podejmie On jaką działalność aby uśmierzyć ten zamęt? Pismo święte oświadcza że tak!

ZNAMIENNĄ uroczystością w miesiącu kwietniu były święta Wielkanocne, przypominające światu że przeszło dziewiętnaście stuleci temu Stwórca wszechświata wzbudził Swego Syna Jezusa od umarłych, cudownym zastosowaniem Swej wszechmocnej potęgi. Wobec tych świąt przypominających cudowną działalność Boga w przeszłości, miliony ludzi gotowych jest ze zdziwieniem zapytać: Czemu jaki cud nie okaże się dziś, aby zakończyć tę walkę, jaką prowadzą pomiędzy sobą narody mieniące się być chrześcijańskimi? Żydzi, Katolicy i Protestanci wszyscy oddawali hołd cudownemu zmartwychwstaniu Jezusa. Wszyscy też ubolewali nad smutnymi warunkami, jakie w tym roku 1941 panowały na świecie w rocznicę tego cudownego wydarzenia, lecz bardzo mało było takich, którzyby wyrażali nadzieję aby ta cudowna moc, która wzbudziła Jezusa od umarłych, mogła być kiedykolwiek użyta do podniesienia ludzkości z obecnego upodlającego samolubstwa.

Tu jest rzeczywiste wyzwanie rzucone chrześcijańskiemu wierzeniu! W Starym Testamencie — zmartwychwstanie Jezusa było obiecanie przez Jego Ojca Niebieskiego; a zarówno w Starym Testamencie jak i w Nowym, Ten Sam Wszechmocny Bóg obiecuje że zmartwychwstały Jezus ma się stać aktualnym Władcą świata i ma zaprowadzić powszechny i wieczny pokój na ziemi. Pokazaniem jest również, że wypełnienie tych zadziwiających obietnic ma nastąpić po obecnym "wielkim ucisku". Jeżeli wierzymy w cudowne zmartwychwstanie Jezusa to czy nie powinniśmy też wierzyć, że owe liczne obietnice o wszechświatowym pokoju i błogosławieństwach zależnych od Niego także się wypełnią? Nam zdaje się, że nielogicznym byłoby mówić że wierzymy w pierwszu cud, lecz wątpimy w możliwość drugiego. Dziwnem jednak jest że w tych licznych i głośnych uroczystościach wielkanocnych, nie było ani wzmianki o tem, że cudowna moc Boża wda się wnet w sprawy ludzkie i sprowadzi pokój i szczęście na zmęczony wojną świat.

Nawet najprzedniejszy wykładacz tego co świat nazywa Chrześcijaństwem i zwiący się Następcą Chrystusa, czyli Papież, nie dał światu żadnej zachęty aby można spodziewać się Boskiej interwencji w obecnym zamęcie ludzkości. Jego wielkanocne poselstwo było poselstwem porażki. Mówionem było że Papież zamierzał uczynić energiczny apel do narodów aby zaprowadziły pokój, lecz napór niemieckiej armii na Bałkany, rozpoczęty w Palmową Niedzielę, pobudził go do zmiany swego przemówienia. Z tego względu Papież skrócił swoją wielkanocną mowę radiową i wystawił w niej bardzo znikomą nadzieję aby sprawiedliwy pokój mógł być wnet osiągnięty.

Chociaż Papież małą wystawił nadzieję rychłego pokoju, to jednak w swoim poselstwie wielkanocnem powiedział: "Modlimy się o rychły pokój dla wszystkich — nie pokój opresji, ale pokój honorowy oparty na sprawiedliwości". To zdaje się wskazywać, że Papież nie spodziewa się aby jego modlitwy o pokój były wysłuchane? Z odpowiednią właściwością on upomina walczące narody aby nie zwiększały swych okrucieństw i aby były względnymi dla więźniów. Wszyscy możemy życzyć aby narody usłuchały tej prośby.

Być może iż to Papieskie uczucie porażki jest po części wyjaśnione w słowach pociechy, jakie skierował do duchowieństwa znajdującego się w krajach gdzie, jak on to określił "ateizm i przeciw-chrześcijańskie wpływy są rozmyślnie pobłażane, czyli tolerowane". Te przeciw-kościelne wpływy były odzwierciedlone w wielkanocnem przemówieniu radiowem z Londynu (w języku francuskim), w którym Nazizm przedstawiony był jako anty-Boży i anty-Chrześcijański. Według otrzymanych raportów ów mówca cytował wysokich urzędników Nazistowskich jako ogłaszających: "Adolf Hitler jest naszym Bogiem"; "Adolfie Hitlerze tobie my ofiarujemy wszystko. Nie Bóg ale ty stworzyłeś nowe Niemcy." — "Chrystus jest postacią śmieszną. Dla nas istnieje tylko jeden autorytet — Adolf Hitler". "Hitler jest nowym Chrystusem. Chrześcijański kościół zamiera, a nowy kościół powstaje, którego Bogiem jest Hitler".

Uzbrojony w potężną maszynę militarną, natchniony poglądami powyżej przytoczonymi, Nazizm rozszerza się agresywnie z ponad jednego kraju katolickiego na drugie, a obecnie dzierży militarną kontrolę nawet nad państwem Włoskiem. Nie dziw więc że Papież nie jest w stanie wystawić jakiegokolwiek nadziei rychłego pokoju. Było wykazywane przez niektórych pisarzy, że ideologia Kościoła katolickiego a Nazizm jest jednakowa i że z tego powodu można spodziewać się iż gdy pokój zostanie przywrócony, Hitler wywyższy kościół Katolicki do jego pierwotnego zwierzchnictwa nad Europą. To może być prawdą, lecz w obecnym czasie wiatr zdaje się wiać w przeciwnym kierunku.

Z powyżej przytoczonych wyjątków z wielkanocnej mowy radiowej w Londynie można zauważyć że Hitler, jako głowa państwa niemieckiego, uważany jest nieomal za Boga. Stanowisko to musiałoby przypaść Papieżowi, gdyby Papieństwo miało być ponownie wywyższone. Postępowanie Hitlera, jak dotąd, nasuwa mało nadziei aby on miał rzec się swego wysokiego stanowiska na korzyść drugiego, który przypisuje sobie autorytet wyższy od niego. Najwyższym autorytetem według Nazizmu jest państwo, przeto już z natury rzeczy ono nie może tolerować

ani współdziałać z jakąkolwiek instytucją, która rości sobie autorytet wyższy od państwa. Królowie Europejscy mówili kiedyś o sobie że "panują z łaski Bożej", lecz nie mówi tego Adolf Hitler.

Jednakowoż wszystko może się wydarzyć. W trudnym zadaniu aby ustanowić pokój i utrzymać powojenną Europę pod kontrolą, wpływy Papieża mogłyby być chwilowo pożądane i szukane. Nie dla tego że Hitler tak by chciał, ale że może uznałby to za potrzebne aby w ten sposób utwierdzić swe zwycięstwa. Interesującym będzie obserwować dalszy rozwój wypadków aby zauważyć jaki zwrot wezmą gdy zamęt i ucisk będzie się wzmacniał. Chociaż Pismo święte nie przepowiada wyraźnie szczegółów tych wydarzeń, to jednak wiemy z proroctw, że ostatecznym wynikiem tego ucisku będzie kompletne zburzenie wszystkich fałszywych religii i ustanowienie królestwa Chrystusowego na całej ziemi.

Są jeszcze pewne prorocze myśli nasuwające się na umysł z powodu ostatnich wydarzeń na Bałkanach; mianowicie, że ostateczna faza walki Armagedonu ma być ześrodkowana w rejonie Palestyńskim. Tak wygląda jakby dość znaczna arena wojny posuwała się w tym kierunku. Proroctwo trzydziestego ósmego rozdziału Ezechiela i inne wskazują że hordy napłyną z północy i w końcu będą starały się splądrować zgromadzonych żydów w Palestynie. Być może że obecny kierunek wojny zmierza do wypełnienia się tego proroctwa. W każdym razie ono przychodzi nam na pamięć i możemy pilnie obserwować wydarzenia czy czasem nie pójdą one według tych myśli.

Inne niedawne wydarzenie, które może mieć łączność w posuwaniu wojny w kierunku Ziemi Świętej, jest Rosyjsko-Japoński pakt neutralności, który został ogłoszony światu w Niedzielę Wielkanocną. Często powtarzaną opinią w wielu kołach jest, że pobudką Rosji do zawarcia tego paktu z Japonią było zażegnanie niebezpieczeństwa od tylnych drzwi, aby mieć wolniejszą rękę w sprawach Bałkańskich, gdy sposobną chwila nadejdzie.

Wielu badaczy proroctw od dawna było zdania, że Rosja jest owym "krajem północy", skąd ateistyczne hordy zleją się na Palestynę by uczestniczyć w ostatniej fazie Armagedonu, co nazywane jest także "Uciskiem Jakuba". Być też może iż Rosyjskie legiony będą jeszcze narzędziem do zupełnego zburzenia kościelnictwa w Europie. Obecnie już wyrażane są otwarcie obawy w wielu kołach o możliwości gwałtownego rozszerzenia się Komunizmu po całej Europie, w miarę jak kapitalistyczne narody będą coraz więcej osłabiane walką pomiędzy totalitaryzmem a demokracją. Z tego to powodu, a także przez wzgląd na proroctwa, każdy oficjalny ruch podjęty przez Rosję powinien być zauważony przez badaczy Biblii.

Im ściślej analizowane są obecne warunki na świecie, tem widoczniejsem się staje, że ludzka mądrość i militarna potęga nie mogą znaleźć drogi wyjścia z tego ucisku. Państwa demokratyczne podjęły energiczny bój przeciwko agresji i mają nadzieję

zwycięstwa; lecz jest już obecnie otwartą tajemnicą, że problemy pokoju będą większe od problemów wojny. Cały świat szybko ubożeje. Głody i mory zagrażają wielu narodom, a końca tego wszystkiego jeszcze nie widać. W rezultacie ostatnich wydarzeń stawiających dyktatorów w pozycji groźnej dla demokracji w okręgu morza Śródziemnego, szepczą niektórzy, że wojna może przeciągnąć się jeszcze do pięciu lub siedmiu lat. Nikt, naturalnie, nie wie na pewno jak długo ona jeszcze potrwa. Wspominamy ten punkt tylko dla uwydatnienia jak ciemne są widoki na przyszłość, według tego jak dostrzegane są przez mądrych tego świata.

Tak więc Wielkanoc w tym roku 1941, zastała ludzkość w położeniu gorszym, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Coraz więcej ludzi traci wiarę w to aby Bóg miał cokolwiek uczynić z tem. Dla badaczy proroctw, to również jest oczekiwanym stanem, bo czyż Pan nasz nie stawiał zapytania: "Gdy Syn Człowieczy przyjdzie, iżali znajdzie wiarę na ziemi?" — (Łuk. 18:8). Inne proroctwo wskazujące na zanik religijnej wiary i wpływów w sprawach tego świata, jest to, w którym Pan powiedział że "słońce" i "księżyc" się zaćmią, a "gwiazdy" zawściągną jasność swoją. Był czas że gdy Papież mówił, całe narody słuchały, lecz nie jest tak teraz. Tu i ówdzie jakaś śmiała "gwiazda" na firmamencie kościelnym, podniesie swój głos, lecz mało kto słucha. Agresja trwa nadal i wielkie masy ludu nie chcą wierzyć aby Bóg miał uczynić cośkolwiek dla zrozpaczonego świata.

Jednakowoż ten brak wiary w ludziach nie powstrzyma Boga od działania, gdy Jego słuszny czas nadejdzie. Jedno jasne miejsce na horyzoncie dzisiejszego świata — a widzieć je mogą tylko ci co posiadają wzrok wiary — jest Boska obietnica, że On wnet zacznie swoją działalność, ku ustanowieniu sprawiedliwego i trwałego pokoju. Cud zmartwychwstania Chrystusa potwierdza to że Bóg jest zdolnym wypełnić Swoje obietnice, które wszystkie ześrodkowują się w Jezusie i przez Niego będą wykonywane.

"Ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie", jest jedną z Boskich obietnic. Sfera wpływów takiego rządu (państwa) zaćmi wszystko cokolwiek dyktatorzy mogli sobie kiedykolwiek wyobrazić. "Na stolicy Dawidowej — — — odtąd aż na wieki. Uczyni to zawistna miłość Pana zastępów". (Izaj. 9:7). Dzieło postanowienia i utwierdzenia stolicy Dawidowej opisane jest także w Dziejach Apostolskich 15:13—17, gdzie zanotowana jest obietnica: "Pobuduję zaś przybytek Dawidowy upadły, a obaliny jego zaśię pobuduję i znowu go wystawię".

Dzieło to następuje po wtórem przyjsciu Chrystusa i wtedy będzie czas na pomnożenie tego państwa i pokoju. Fakt że sprawa ta jest tak wyraźnie złączona z cielesnym domem Izraelskim powinna rozbudzać zainteresowanie w te różne sposoby, które wysuwają Izraela na widownię dziejów tego świata i prawdopodobnie jeszcze więcej wysuwać będą w miarę jak ucisk będzie się wzmacniał. Ostatnie wier-

sze w 38 rozdziale proroctwa Ezechiela wykazują że przez pewnego rodzaju cudowne wybawienie Izraela, oczy wszystkich narodów zostaną otworzone i wszyscy zrozumieją Boską interwencję w ich sprawach. W miarę jak dostrzegamy że warunki rozwijają się ku wypełnieniu tych proroctw, wiara nasza powinna wzmacniać się że niezadługo Bóg sprawi dla ludzi to czego oni sami sprawić dla siebie nie są w stanie.

Wtedy nastąpi rzeczywista "Boska kontrola" w sprawach ludzkich. Mając na względzie to że zmarłych starożytni prorocy i inni ojcowie święci będą wtedy ziemskimi przedstawicielami tego nowego Królestwa — będą "książętami po wszystkiej ziemi" (Ps. 46:17) — nie trudno zrozumieć jak kontrola ta będzie działać. Niezawodnie będzie to coś na podobieństwo tego jak starożytny Izrael rządzony był przez sędziów, którzy instrukcje swe otrzymywali od Boga, wraz z odpowiednią władzą do przeprowadzenia swych dekretoów.

Jedno proroctwo napomyna w jaki sposób Bóg utwierdzi autorytet owych "książąt" podczas panowania tego królestwa. Proroctwo to mówi, że ci z narodów co nie chcieliby dostosować się do rządów wychodzących z Jeruzalemu, nie będą mieli deszczu — "na tych deszcz padać nie będzie", oświadczył prorok. (Zach. 14:17). To może wypełnić się literalnie w niektórych wypadkach. To przypomina nam także o owej nieograniczonej potędze, jaka będzie poza owym królestwem Chrystusowem; potęga ta rzeczywiście kontroluje wszelkie elementy i używa je, w razie potrzeby, jako sposób do przeprowadzenia Boskich dekretoów.

Jezus będzie Onym wielkim niewidzialnym Królem w tym nowym dniu, a członkowie Jego Kościoła będą współ-królować z Nim w tych "nowych niebiosach". "Syjon" jest innym biblijnym symbolizmem używanym na określenie duchowej fazy królestwa Chrystusowego. Jest powiedzianem że "zakon (prawo) wyjdzie z Syjonu (duchowa faza królestwa), a Słowa Pańskie z Jeruzalemu (faza ziemską)." Wprowadzenie w życie praw owego królestwa Chrystusowego, nie będzie wymagać armii ani marynarki; albowiem prorok oświadcza, że w tym nowym po-

rządku rzeczy "nie podniesie naród przeciwko narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy". Prorok ten mówi także iż narody podejmą wtedy program zupełnego rozbrowienia, tak że "przekują miecze swe na lemiesz a włócznie swe na sierpy" — Izaj. 2:2-4; Mich. 4:1-4.

Gdy w taki sposób Bóg wda się w sprawy ludzkie, obecne wojenne strategie narodów nie będą miały żadnej wagi. Kto kontroluje bliskim wschodem lub dalekim wschodem nie będzie wchodzić w rachubę; albowiem rządy Chrystusowe rozszerzą się na wszystkie krańce ziemi — "Góra domu Pańskiego przygotowana będzie (dominować będzie) na wierzchu wszystkich gór (królestw)". Kanał Suezki nie będzie żywotną arterją dla królestwa Chrystusowego, ani kontrola nad Atlantykiem nie będzie już więcej sporną kwestją, ponieważ Boska moc znajdzie Swój własny sposób na powstrzymanie agresyj dyktatorów.

Doktryna Monroego dla Ameryki, dla Europy lub dla dalekiego Wschodu nie będzie wtedy potrzebna, bo królestwo Chrystusowe włączy pod swoją protekcję wszystkie narody i zleje swe błogosławieństwa na wszystkich. Wszystkie najdalsze "granice ziemi" wejdą w posiadłości i pod kontrolę postanowionego od Boga Władcy świata przyszłego, "w którym sprawiedliwość zamieszka". (Ps. 2:8; 2 Piotr 3:13). Bezsilna i porządek miłująca ludność wszystkich narodów nie będzie potrzebowała więcej obawiać się agresywnych poczynąń samolubnych rządców ich własnych lub innych narodów; ponieważ nowy Król ziemi "pokruszy gwałtownika". Jednocześnie wesprze "ubogiego i nędzę cierpiącego" i zaopiekuje się tym, "który niema pomocnika". — Ps. 72:4, 12.

Wtedy nastąpi rzeczywisty triumf prawdy i sprawiedliwości. Prawda nie będzie już więcej na półce, a błąd na tronie. Poselstwo czyste podane będzie ludowi i przez takowe nauczą się i poznają prawdziwego Boga. Prawdziwa cześć dla Boga postanowiona będzie tak skutecznie i przyjęta będzie tak ogólnie, że nie będzie więcej potrzebnem aby ktoś uczył bliźnich swoich słowami: "Poznajcie Pana, bo wszyscy Go poznają". — Jer. 31:34.

The Dawn.

Omyłka Dobrego Króla

Lekcja z drugiej Księgi Kronik 19:1—11.

Złoty tekst: — "Zmacniajcież się a tak czyńcie, a Pan Będzie z dobrym." — W. 11.

JOZAFAT był jednym z najlepszych królów w historii Judzkiej. Był on synem Azy o którym była mowa w poprzedniej lekcji. Królował on dwadzieścia lat w czasie wydarzeń zapisanych w niniejszej lekcji. Był on jeszcze większym reformatorem aniżeli jego ojciec Aza. Powiedziane jest o nim, że doszczętnie wyniszczył gaje, gdzie praktykowano

bałwochwalstwo, z czego wynika że ojciec jego zezwolił aby niektóre pozostały. Ponadto Jozafat postanowił prawdziwą religię w całym swoim królestwie i widocznie był on nader gorliwym i sprawiedliwym pod każdym względem. Kroniki podają jego panowanie w jak najlepszym świetle.

Popenił jednak pewną omyłkę przez ambicję. Spowodował związek małżeński pomiędzy swoim synem a córką Achaba i Jezabeli, którzy panowali nad królestwem dziesięciu pokoleń, czyli Izraelskiem.

Ambicją jego niezawodnie było iż przez to małżeństwo, te dwa pobratymcze narody złączą się w jeden naród, pod berłem jego syna. Ile to dobrych mężczyzn i niewiast poniosło szkodę przez swoją ambicję. Ile to rodziców myśli więcej o ziemskich korzyściach dla swych dzieci, aniżeli o rzeczywistym szczęściu i duchowem powodzeniu. Bez względu jak dobrzy, zacni i dobrze myślący są tacy rodzice, ich postępowanie w takich sprawach dowodzi brak wiary w Boga, albo brak poddania się Jego woli; nie rozumieją że przez zastosowanie się do Jego zarządzeń większe błogosławieństwo może być osiągnięte aniżeli jakimkolwiek innym sposobem.

Przymierze ze złem jest niebezpieczne.

Ambicja, która doprowadziła do spokrewnienia się przez małżeństwo z królewską rodziną Izraelską, doprowadziła także do bliższej społeczności i przyjaźni pomiędzy tymi dwoma domami królewskimi, a wynik tego, jak to można się było spodziewać, był niedobry. "Złe mowy psują dobre obyczaje", powiedział Apostoł.

Razu pewnego synek pewnej matki zapytał się jej, czemu nie pozwala mu bawić się z niektórymi chłopcami z sąsiedztwa. Matka odrzekła iż obawia się że wpływ tych chłopców byłby ku złemu. Na to synek zapytał, czemu ona nie spodziewa się, że jego dobry przykład podziała dodatnio na nich raczej, zamiast mniemać że ich zły przykład podziała ujemnie na niego. Chcąc swe myśli lepiej uwydatnić przez ilustrację, matka ta poprosiła swego synka aby przyniósł jej szklaneczkę czystej wody, kałamarz z atramentem i pióro. Gdy to uczynił powiedziała mu aby wpuścił kropelkę atramentu do szklanki z wodą, co uczyniwszy mógł sam zauważyć jak ta jedna kropla atramentu zabarwiła wszystką wodę. Następnie kazała mu wpuścić kroplę wody do kałamarza z atramentem i zauważyć że to nie uczyniło w atramencie prawie żadnej zmiany. Jest w tem dobra lekcja: zło ma wielką moc do psucia i mocy tej sprawiedliwość nie zawsze może się przeciwstawić.

Dla nas lekcja w tem jest ta aby "zachować samych siebie niepokalanymi od świata", a ponadto aby szukać w tem Boskiej pomocy — aby przyswajać sobie instrukcje, zachęty, ćwiczenia i napomnienia Słowa Bożego. Nieco kwasu grzechowego może zakazić całą osadę; albowiem zło ma taką siłę pomnażania się w upadłej naturze ludzkiej, jakiej sprawiedliwość nie posiada. Im lepiej zdajemy sobie sprawę z tego, tem więcej będziemy pobudzani do udawania się do Pana o ową wielką pomoc, jakiej świat potrzebuje i tem gorliwsze będą nasze pragnienia i modlitwy aby królestwo Boże przyszło i przez nie aby sprawiedliwość była ustanowiona na świecie, a wola Boża aby była czyniona na ziemi tak jak jest w niebie.

Przyjaźń pomiędzy królem Judzkim a Izraelskim pobudzała tego pierwszego do odwiedzania tego ostatniego i przy jednej takiej okazji król Izraelski oświadczył iż zamierza odebrać królowi Syryjskiemu

pewne miasto, które kiedyś należało do Izraela. Zaproponował przytem swemu gościowi, królowi Judzkiemu, aby ten towarzyszył mu w tej wyprawie bo widocznie spodziewał się pewnego zwycięstwa. Może z ciekawości, albo też w tem pragnieniu aby swoją przyjaźń z Achabem więcej umocnić, król Jozafat zgodził się towarzyszyć mu. Przyszło do bitwy, która zakończyła się porażką Izraela, a król Judzki ledwie że uszedł z życiem. Gdy wracał z tej walki Bóg przez proroka Jehu posłał mu takie poselstwo: "Izałiś niezbożnemu miał pomagać, a tych, którzy nienawidzą Pana miłować? Przetoż nad tobą jest gniew Panski" — uwidocznił w tym upokorzonemu powrocie, bez dowodów Boskiej łaski obiecanej królom Judzkim, dokąd takowi byli w harmonii z Bogiem.

Odlączcie się, mówi Pan

W całej tej sprawie zawiera się ważna nauka dla wiernych Pańskich. Najpierwszą rzeczą dla nas jest aby upatrywać woli Bożej we wszystkich sprawach i pozostawić Jemu kierownictwo nad naszymi sprawami i nad naszym dobrem. Powinniśmy się szczególnie wystrzegać towarzystwa z niebożnymi — wszelkiej bliższej społeczności, związków małżeńskich itp. Nie potrzebujemy się tak bardzo dziwić że jeden z najlepszych królów judzkich popełnił taką omyłkę, lecz więcej dziwi nas to że członkowie królewskiego kapłaństwa, spłodzeni z Ducha świętego, mogą być tak nieuważni w swej odpowiedzialności wobec Pana i wobec swych dzieci, że często idą za przykładem Jozafata. Wiemy że takich co starają się kierować swoimi sprawami i sprawami swoich dzieci według własnych upodobań, a nie według woli Bożej, jest znaczna liczba. W miarę naszego wzrostu w łasce i w znajomości i w miarę jak dochodzimy do lepszego wyrozumienia z racji niektórych naszych omyłek, powinniśmy od takowych coraz więcej uwalniać się, aby przez to tem więcej podobać się Bogu.

Boską instrukcją dla nowego stworzenia jest że mamy nie tylko miłować sprawiedliwość ale i nienawidzić nieprawość; powinniśmy nie tylko miłować tych co są ludem Pańskim i mieć z nimi społeczność, lecz mamy także unikać społeczności z tymi co nie są Jego ludem, co są nieprzyjaciółmi sprawiedliwości. To nie znaczy że mamy nienawidzić niebożnych ludzi, ale że nienawidząc nieprawość, unikać będziemy społeczności z takimi co lubują się w nieprawości, rozumiejąc że tacy są albo zaciemnieni na dobro, albo też usidleni przez onego przeciwnika. Co za społeczność światłości z ciemnością, prawdy z błędem, sprawiedliwości z grzechem? Niechaj ci co miłują sprawiedliwość odlączą się od nieprawości. "Oczyśćcie się wy którzy nosicie naczynia Pańskie."

Skarciwszy w ten sposób Jozafata, Bóg łaskawie wspomniął także Swoje uznanie za jego zburzenie bałwochwalstwa i za jego serdeczną chęć w szukaniu Pana. Codopiero doznane doświadczenie było widocznie korzystnem dla niego, bo pobudziło go do tem większej gorliwości dla sprawiedliwości; albo-

wiem udał się pomiędzy lud tak osobiście jak i przez swoich przedstawicieli i spowodował znaczne ożywienie religijne, przywodząc lud do większej oceny Boga i Jego ustaw. Król ten widocznie miał wysokie poczucie sprawiedliwości i honoru, co przejawia się w jego postanowieniu sędziów we wszystkich miastach jego królestwa. Zleceńiem jego do tych sędziów było: "Bacząc co czynicie, bo nie ludzki sąd odprawujecie, ale Pański, który jest z wami przy sprawie sądowej. A przeto niechaj będzie bojaźń Pańska z wami; przestrzegajcie tego a tak się sprawujcie, bo nie masz u Pana Boga naszego nieprawości i nie ma względu na osoby ani przyjmuje darów". Są to wspaniałe uczucia, godne świętych wieku ewangelii! Zaiste taki król byłby błogosławieństwem dla jakiegokolwiek narodu, z powodu swego zamiłowania do Boskiego ideału sprawiedliwości. Czego dopiero świat będzie mógł spodziewać się gdy On Wielki Król Emanuel — który ma prawo do królestwa i objawszy je w imieniu Jehowy użyje władzy tegoż w nadludzkiej mądrości aby uporządkować sprawy świata dla najwyższego dobra każdego stworzenia, zgodnie z zasadami sprawiedliwości.

Sprawiedliwość gruntem stolicy Bożej.

Jest widocznem że większość ludzi — nawet chrześcijan — nie mają dosyć wysokich pojęć o sprawiedliwości. Im lepiej pojmujemy jak wstrętną jest niesprawiedliwość w oczach Bożych, tem bardziej starać się będziemy ćwiczyć w tym względzie. Sprawiedliwość nie jest tak wysokim przymiotem w niektórych względach jak jest miłość, lecz jest ona jednak nader ważna; albowiem prawdziwem jest przysłówie że mamy być sprawiedliwymi zanim chcemy być szczerobliwymi. Wierni Pańscy powinni zawsze baczyć aby nie oddawali nikomu mniej aniżeli mu się należy czy to w sprawach handlowych, społecznych czy w jakichkolwiek. Powinni nawet iść dalej, to jest być nie tylko sprawiedliwymi ale i hojnymi — dając drugim to co sprawiedliwie im się należy, sami mają być gotowymi przyjąć mniej niż sprawiedliwość wymagałaby, gdy mają do czynienia z takimi co zdają się niedoceniać zasad sprawiedliwości.

Mamy pamiętać że wielka różnica zachodzi pomiędzy ludem Pana a ludźmi tego świata i pod względem sprawiedliwości nie powinniśmy mierzyć siebie według drugich. Ludzie tego świata nie byli w tej samej szkole co my — nie byli w szkole Chrystusowej — jako napisano o wiernych: "Będą wszyscy wyuczeni od Boga". Uczac się już od lat w tej najwyższej szkole i od najlepszego nauczyciela, byłoby naprawdę dziwnem, gdybyśmy nie posiadali wyższych pojęć sprawiedliwości i miłości aniżeli zwykli ludzie tego świata. Uczmy się pomnażać w sprawiedliwości, bądźmy pilnymi uczniami w szkole Chrystusowej abyśmy byli gotowi do zdania egzaminu, abyśmy przez to mogli być uznani za godnych współuczestnictwa z naszym Panem, jako nauczyciele w onej wielkiej szkole w Tysiącleciu, w której cała ludzkość otrzyma naukę w sprawiedliwości.

Na urzędy sądowe wybrani byli przeważnie mężczyźni z pokolenia Lewiego, które to pokolenie było poświęcone na pełnienie służby Bożej. Widocznie król zarządził te sprawy tak mądrze jak tylko było to możliwem. Mimo to jednak nie potrzebujemy spodziewać się aby królowie obecnego chrześcijaństwa mieli naśladować ten przykład i naznaczać poświęconych mężczyzn na sędziów, urzędników, policjantów itp. W przyszłości, królestwa tego świata staną się królestwem naszego Pana i Jego pomazańców i wtedy, czyli w Tysiącleciu, tylko poświęconym dane będą stanowiska władzy, autorytetu i odpowiedzialności w rządach tego świata. Obecnie jednak "bóg" i "książę świata tego", szatan, ma dużo do czynienia z polityką tego świata i on dopilnuje aby większość tych co zajmują posady wpływu i władzy, byli wiernymi jemu.

Prawda, że i dziś istnieje pewien zewnętrzny ton moralności i ogólne pragnienie publiki żeby nie była wyzyskiwana i oszukiwana przez tych co zajmują wyższe stanowiska. To też pewna miara przyzwoitości i porządku musi być zachowana i o wysokich ideałach jest dużo mówione. Mimo to jednak — wszyscyśmy świadkami tego że różne są pojęcia uczciwości i że większość tych na urzędach jak i rządzonych kierują się zasadami niskimi. Nie naszą rzeczą jest specjalnie ganić obecny porządek rzeczy, raczej zdaje się nam że jest on tak dobry jak można by się spodziewać, lepszy aniżeli w obecnych warunkach mogłby być. Radujemy się jednak że przychodzi czas gdy absolutna doskonałość zostanie osiągnięta w przeprowadzaniu spraw tego świata. Bóg teraz wybiera Swoje królewskie kapłaństwo aby było sługami w zarządzaniu sprawami w królestwie Jego Syna miłego. Bądźmy wiernymi i nauczmy się dobrze wszystkich lekcji w obecnym czasie, abyśmy mogli być uznani za godnych uczestniczenia w tym zaszczyście.

"Sprawiedliwym sądem sądzić".

Lewitom stanowiącym jakoby wyższy sąd w Jeruzalemie Jozafat dał takie napomnienie: "Tak czynicie w bojaźni Pańskiej, wiernie i sercem doskonałem. A przy wszystkich sporach, któreby przyszły przed was od braci waszych, którzy mieszkają w miastach swych, między krwią a krwią, między zakonem a przykazaniem, ustawami i sądami napominajcie ich, aby nie grzeszyli przeciwko Panu, aby nie przyszedł gniew na was i na braci waszych." Sądzenie pomiędzy krwią a krwią oznaczałoby decyzję co do stopnia winy w wypadku morderstwa — zacydowanie, jak to czynione jest obecnie, czy to było meżobójstwo, przypadkowe zabójstwo, czy też drugi stopień — morderstwo nie planowane lecz spowodowane złością lub strachem — czy też wreszcie było to morderstwo pierwszego stopnia, zamierzone i uplanowane. Sędziowie ci mieli także rozsądzać, które przestępstwa były przeciwne prawu powszechnemu, które przeciwko zakonowi Bożemu, a które przeciwko ustawom społecznym; i mieli dopilnować aby sprawiedliwość była wymierzana wszystkim. Rozmyśla-

jąc o tych warunkach w starożytności ciekawi jesteśmy jak takie sprawy — takie świadectwa że tysiące lat temu ludzie byli sprawiedliwi, zacni, wyrozumiali i wzajemnie się szanujący — mogą być wytłumaczone przez naszych przyjaciół ewolucjonistów. Oni gotowi są mniemać że w owych czasach ludzie, pod względem inteligencji, musieli być nie dalekimi od małp, lecz fakta świadczą przeciwko nim. Tu mamy króla, w którego państwie wymierzana była sprawiedliwość, na równi z tą jaka istnieje w naszym wielce uprzywilejowanym kraju, w obecnym nader uprzywilejowanym okresie.

Ostatnie słowa naszej lekcji stanowią nasz złoty tekst: "Zmacniajcież się, a tak czynicie, a Pan będzie z dobrym". Zalecamy te słowa wiernym Pańskim. Ktokolwiek ma jakiś obowiązek do wykonania, niechaj się nie boi. Starając się wykonać wszelkie choćby i niemiłe zadania w sposób łagodny, sprawiedliwy i uprzejmy, nie obawiajmy się człowieka, a raczej bójmy się Boga i Jemu starajmy się przypodobać. Niechaj słowa naszych ust jak i rozmyślenia naszych serc będą przyjemne przed oczami Twemi, o Panie! siło nasza i Odkupicielu nasz!

W. T. 1904—205.

Odpowiedź na Pytanie

Pytanie: — Jaka myśl zawiera się w słowach Apostoła: "Czas potomny ukrócony jest, aby ci, którzy żony mają, byli jakoby ich nie mieli." — 1 Kor. 7:29?

Odpowiedź: — Najprzód zwracamy uwagę na fakt, że w zwykłej Biblii w języku polskim znajduje się w tym tekście pewne słowo, które nie znajduje się w najstarszych oryginalnych manuskryptach ani w innych tłumaczeniach. Jest to słowo "potomny". Opuściwszy to słowo, tekst ten czytałby się następująco: "Czas krótki jest, przeto którzy żony mają aby byli jakoby ich nie mieli"; i w taki mniej więcej sposób tekst ten oddany jest w tłumaczeniach na inne języki, jak i w polskim tłumaczeniu księdza Wujki.

Czytając ten wiersz tak jak on oddany jest w zwykłej Biblii w polskim języku, t. j. z dodaniem słowa "potomny", otrzymywałoby się wrażenie że Apostoł zalecał chrześcijańskim małżonkom zupełną abstynencję płciową, zupełną powściągliwość, czyli zupełne wstrzymywanie się od naturalnych, cielesnych przywilejów małżeńskich. Taka myśl byłaby jednak w wyraźnym przeciwieństwie do kontekstu; albowiem na początku tego samego rozdziału Apostoł mówi: "Mąż niech żonie powinna chęć oddaje, także też i żona mężowi." Mówi także aby jedno drugiego nie oszukiwało w tym względzie, czyli nie pozbawiało przynależnych drugiej stronie praw i przywilejów małżeńskich, chyba z wspólnym zezwoleniem do czasu. — 1 Kor. 7:2—9.

W wierszach 1, 8 i 38 Apostoł zaznaczył, że dla poświęconych chrześcijan stan bezzenny jest korzystniejszy od stanu małżeńskiego, lecz wcale nie wystawiał tego za ogólną regułę, a tylko dla takich którzy z natury nie czują potrzeby tego. Oto jego słowa: "Kto statecznie postanowił w sercu swem, potrzeby tego nie mając, lecz ma w mocy własną swoją wolę (i swe ciało), i to osądził w sercu swem aby zachował pannę (dziewiczość) swoją, dobrze czyni" (w. 37). "Ale jeżeli się wstrzymać nie mogą, niechże w stan małżeński wstąpią; bo lepiej w stan małżeński wstąpić niż upalenie cierpieć". — Wiersz 9.

Tak rozumiejąc małżeństwo, Apostoł nie mógł mieć na myśli zupełnej abstynencji, gdy mówił: "aby ci którzy żony mają byli jakoby ich nie mieli". Ostrzegał on jednak aby wstępujący w stan małżeń-

ski nie zapominali i nie zaniedbywali niebieskiego powołania, którym zostali powołani. Aby małżeństwo i połączone z niem przywileje i przyjemności, jak i obowiązki i trudności, nie były im przeszkodą w ich poświęcaniu się Panu i Jego sprawie; aby w przywilejach cielesnych byli umiarkowani i powściągliwi; aby serc i umysłów swych nie przykładali za dużo do rzeczy ziemskich, ale raczej do niebieskich, bo te mają o wiele większą wartość, a czas na zapewnienie ich sobie jest krótki.

W następnych paru wierszach Apostoł zastosował tę samą zasadę do płaczu, do radości, do kupowania i do używania tego świata, czyli: ani zmartwienia, ani radości, ani posiadłości, ani jakiegokolwiek ziemskie rzeczy, w których z konieczności musimy uczestniczyć, nie powinny nam być zaporą w naszym poświęceniu, nie powinny nam przeszkadzać w sprawowaniu naszej rozumnej służby Bożej.

MYŚLI I ZDANIA

W ucisku moim szukam Cię Boże,
Bowiem Twa wszechmoc sprawić to może,
Że łaski Twojej czyste promienie,
Rozpędzą moje wewnętrzne cienie.

Przejdą cierpienia i smutki,
Jak mgły się w słońcu rozwieją;
Jeśli masz wiarę za źródło
I naprzód idziesz z nadzieją.

Dobrych obraża kto złym pobłaża,
Dobrych psuje, kto złym folguje,
Dobrych gubi, kto złych lubi.

Dobroć choć największa, zanadto przebrana,
Przyprowadzi do gniewu najlepszego pana.

Kochanowski.

ZAWIADOMIENIE O KONWENCJI

W łączności z narodowym świętem Amerykańskim 4-go lipca, planowana jest trzydniowa konwencja w Clifton, N. J., na którą wszyscy bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych jak i dalszych są serdecznie zaproszeni. Konwencja ta odbywać się będzie w dniach 4, 5 i 6 lipca, b. r., pod adresem: 288 Parker Ave., Clifton, N. J.

Sprawozdanie z Konferencji w South Bend, Ind.

W dniach 3 i 4 maja b. r. odbył się w South Bend, Ind. zjazd przedstawicieli zgromadzeń Badaczy Pisma Św., tak z ugrupowania "Wolnych" jak i "Stowarzyszenia", lub inaczej mówiąc: braci od "Straży" i od "Brzasku Nowej Ery". Celem tego zjazdu było, aby przy wspólnych przyjaznych obradach podjąć starania ku usunięciu rozbieżności dzielącej wyznawców jednej i tej samej prawdy biblijnej i ku obmyśleniu i ułożeniu programu, według którego te dwie grupy mogłyby zjednoczyć się w pracy publicznej i międzyzborowej, a tem samem utorować drogę do zjednienia się wszystkich wiernych w jedną rodzinę Bożą, związaną węzłami jednej wiary, nadziei i miłości. Pomnąc że główną zasadą biblijną jest aby "miłować Boga nadewszystko, a bliźniego jak samego siebie", ufamy że przy Boskiej pomocy i przy szczerych staraniach i dobrej woli wszystkich braci, do pojednania takiego może dojść, bacząc również aby to było według porządku i zasad Słowa Bożego; oraz ku możliwie jak najlepszemu zbudowaniu wszystkich tych, co są w prawdzie.

Wielu braci, tak z jednej grupy jak i z drugiej, doszło do przekonania, że istniejąca rozbieżność niema żadnych ważnych i zasadniczych podstaw, a opiera się tylko na pewnych nieznacznych różnicach w sprawach mniejszej wagi i w pewnej mierze na cielesnych niedoskonałościach i na wzajemnem niezrozumieniu jedni drugich. Stąd rozwinęły się te obopólne starania ku pojednaniu i w procesie tych starań urządzono również ów zjazd braci starszych i diakonów w So. Bend, Ind.

W pierwszym dniu obrad uczestniczyło około 40-tu, a w drugim około 60-ciu braci sług ze Zborów okolicznych obu grup. Biorąc pod uwagę okoliczności i delikatny charakter tych obrad, zaznaczyć trzeba że jako całość konferencja ta wypadła bardzo dobrze. Wszyscy biorący udział okazali ducha wzajemnej przyjaźni i skłonności do pojednania. Oprócz kilku sprzecznych zdań w niektórych punktach (które to różnice są nieuniknione z powodu naturalnych różnic umysłowych, temperamentu itp.), obrady prowadzone były w jak najlepszej zgodzie. Sprawy, o których radzono, zostały po większej części uzgodnione i ujęte w kilka punktów, w następującym porządku:—

(1) Radzono i zgodzono się jednogłośnie aby wszyscy starali się usunąć wszelkie uprzedzenia jedni do drugich. Jest to koniecznem do wzajemnego zrozumienia się i zlania w jedną rodzinę Bożą. Dążenia te muszą być szczerze, wynikające z miłości do Boga i braci; w przeciwnym razie, połączenie, gdyby nawet nastąpiło, nie byłoby trwałe i zamiast błogosławieństwa, spowodowałoby przykre rozterki i doświadczenia dla obu stron.

(2) Po dłuższej dyskusji bracia doszli do konkluzji, że ponieważ jednym z główniejszych czynników rozbieżności są dwa pisma, aby oba były rozwiązane; a raczej aby nie były wydawane w obecnych nazwach "Straż" i "Brzask Nowej Ery", ale aby, po połączeniu, wspólnie wydawać jedno pismo, pod nową nazwą, lecz tej samej treści; to jest, przezwanię z artykułami tłumaczonymi z ang. "Watch Tower", wydanych za życia br. Russella. Nowa nazwa tego pisma pozostawiona była do dalszych obrad, a ostateczne przyjęcie nazwy zależeć będzie od ogółu braci i sióstr obu grup.

(3) Nazwa połączonych grup: — Dotychczasowe nazwy grupowe, oprócz: "Badacze Pisma Św.", były u jednych: "Wolni", a u drugich "Stowarzyszenie". Aby słabszym nie dać powodu do posadzań i pretensji, że jedni przeszli do drugich, że jedni zostali poniżeni a drudzy wywyższeni itp., a jednak aby nie zmieniać oryginalnej nazwy, bracia zgodzili się aby pozostać przy nazwie "Badacze Pisma Św.", z pominięciem dodatków "Wolni" i "Stowarzyszenie". Gdyby zaś ze względów legalnych lub jakichkolwiek, sama nazwa "Badacze Pisma Św." okazała się niedostateczna, wtedy dodatkowe określenie ma być obmyślane i dodane, za wspólnem porozumieniem i zgodą braci z obu stron.

(4) Porządek prowadzenia pracy międzyzborowej i publicznej: — "Po dłuższej dyskusji uzgodniono aby do wykonywania różnych prac i duchowych usług międzyzborowych, jak i do prowadzenia wspólnej pracy publicznej, wybierany był, na generalnych konwencjach, pewnego rodzaju zarząd międzyzborowy. Niema to być zarząd nadzorczy lub dzierzący jakąkolwiek władzę nad Zborami, a tylko zarząd pracy, lub komitet czynnej służby, zajmujący się i nadzorujący nad wydawaniem pisma i innej literatury, oraz nad innymi wydziałami pracy międzyzborowej i publicznej, według poleceń i uchwał zapadłych na generalnych konwencjach. Większość braci wchodzących do tego zarządu, wybrani byłiby z tych Zborów, które otrzymałyby upoważnienie do nadzorowania ogólnej pracy Pańskiej. W skład tego zarządu wchodziłoby, w pierwszym roku, bracia z obu grup w równych liczbach, a w przyszłości bez różnicy.

(5) Aby podjąć wspólne starania ku wydaniu nowego śpiewnika. Wielu było za wydaniem śpiewnika bez nut, lecz większość oświadczyła się za opracowaniem śpiewnika z nutami. Ponieważ opracowanie takiego śpiewnika zajmie sporo czasu i ponieważ zachodzi potrzeba śpiewników i bracia z grupy "Stowarzyszenie" już od pewnego czasu pracowali nad wydaniem nowego śpiewnika bez nut, zatem ten bez nut wydany będzie prawdopodobnie wkrótce, z nutami zaś, nieco później, o ile warunki pozwolą i starania ku połączeniu uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem.

Powyższe punkty przeprowadzone były odpowiednimi wnioskami, które przeszły bądź jednogłośnie, bądź też (niektóre) znaczną większością głosujących. Nie były to uchwały, których nie można było zmienić lub poprawić, ale prze-głosowane w tem zrozumieniu że będą podane do rozważenia i decyzji wszystkim braciom i siostrom obu ugrupowań, na przyszłych generalnych konwencjach. O ile zostaną przyjęte przez obie strony, będą mogły być wprowadzone w czyn i wtedy grupowa rozbieżność byłaby usunięta, nastąpiłoby ujednoludnienie w wykonywaniu różnych prac międzyzborowych, a z czasem doprowadziłoby też do połączenia zgromadzeń.

Pozostało jeszcze kilka drobniejszych szczegółów, na omówienie i uzgodnienie których nie było już czasu. Zebrani bracia zgodzili się więc jednogłośnie aby te sprawy były omówione i dokończone przez już poprzednio upoważnione zarządy z obu grup, a gdy już będą uzgodnione pomiędzy zarządami, aby, wraz z powyżej podanymi, były przedstawione na generalnych konwencjach obu stron, do przyjęcia lub odrzucenia. Gdy na tych konwencjach sprawa ta byłaby uznana i przyjęta to nieco później odbyłaby się generalna konwencja wspólna, czyli wszystkich braci i sióstr obu grup razem, w celu ostatecznego zatwierdzenia nazwy jednego wspólnego pisma, nazwy organizacyjnej, oraz w celu obrania nowego zarządu. Większość braci oświadczyła się za tem że o ile dojdzie do takiej wspólnej gen. konwencji obu grup, aby takowa odbyła się w Detroit, Mich., które geograficznie zdaje się być najodpowiedniejszym centrum dla największej ilości zgromadzeń.

Uchwalono również aby sprawozdanie z tego zjazdu i z punktów, o których radzono, zamieszczone było w obu pismach, t. j. tak w "Straży" jak i w "Brzasku Nowej Ery", dla informacji wszystkich braci i sióstr.

O GENERALNEJ KONWENCJI

W sprawie generalnej konwencji dotąd otrzymaliśmy listy od przeszło połowy zborów. Prosimy tych którzy dotąd nie napisali do nas w tej sprawie ażeby to wnet uczynili i wyrazili swoje zdanie. Wszystkie, czy większe czy mniejsze Zbory mają ten przywilej wyrazić swoje zdanie jak uważają za stosowne.

Zbory które dotąd już wypowiedziały się, są prawie

wszystkie za tem ażeby konwencja generalna odbyła się w Detroit i na "Labor Day". Tylko jeden Zbór wyraził swój głos ażeby taka konwencja odbyła się na święto czwartego lipca. Spodziewamy się że w tej sprawie będziemy mogli podać więcej informacji w następnym numerze Straży.

ECHO Z KONWENCJI

Z Nashua, N. H.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Bóg wszelkiej łaski i hojnego miłosierdzia niech błogosławi Wam wszystkim gdziekolwiek zamieszkujecie.

Pragnieniem naszym jest aby z wszystkimi braćmi w Jezusie Chrystusie podzielić się przez pismo Straż, radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na jednolitej konwencji w Nashua, N. H., w dniu 27 kwietnia b. r.

Chociaż w niezbyt wielkiej gromadzie to jednak radościliśmy się wszyscy w jedności ducha i w szczerości bratniej.

Słowem żywota usłużyło nam czterech braci. Wykłady były budujące, dostosowane tak do naszego postępowania w nowości żywota, jak i objaśnienia i wskazówki względem czasów w jakich żyjemy.

Przy zakończeniu było zadecydowane jednogłośnie aby temi błogosławieństwami i dobrami rzeczami podzielić się z ludem Bożym, życząc wszystkim wierności i wytrwania aż do końca drogi i osiągnięcia nagrody.—Tyt. 2:13, 14.

Za uczestników konwencji w Nashua,

Brat w Panu — H. I.

LISTY Z EUROPY

Z powodu surowej cenzury w krajach objętych wojną, jak i z powodu blokady morskiej i innych trudności wojennych, listów z Europy do Ameryki i naodwrot przechodzi coraz mniej. Od czasu do czasu jednak przechodzą listy, chociaż są to zwykle takie, które zawierają w sobie skąpe wiadomości.

Ostatnio nadszedł jeden list od braci z Francji, oraz pewien brat w Stanie New Hampshire otrzymał krótki list od br. Stahna. Wiedząc że czytelnicy nasi radzi są czytać jakiegokolwiek wiadomości z poza oceanu, przytaczamy poniżej te listy: —

Z ST. ETIENNE, FRANCJA

Drogi w Panu bracie K. — i wszyscy którzyście w Chrystusie Jezusie Panu naszym, Łaska i pokój od Boga Ojca i Pana naszego niech będzie z Wami na każdy dzień.

Pragniemy choć krótko napisać do Was i donieść, że jesteśmy przy zdrowiu i życiu tak doczesnem jak i duchowem i staramy się za wolą Pana nadal postępować za Wodzem zbawienia naszego. Rok nowy zastał nas przy Panu i przy Jego świętem Słowie. Po obliczeniu dni naszych zauważyliśmy, że dla ludu Bożego rok miniony, chociaż odmienny w warunkach od innych lat, był jednak ukoronowany dobrocią, litością i wielkiem miłosierdziem, według Fs. 103:2—13. W tych trudnych czasach tem wyraźniej mogą odczuć i widzieć Boskie łaski ci, których Pan wykupił z ręki nieprzyjacielskiej, jak mówi Ps. 107:1—9, 43. Aniśmy się spodziewali i Wy pewno też nie, że lud Boży przejdzie tę burzę tak mało dotknięty.

Donosimy też że listy br. K. z 2-go grudnia i do br. G. z 12-go grudnia otrzymaliśmy. Listy te szły 40 dni. Uprzejmie dziękujemy za nadesłane wiadomości, bo jak woda chłodna duszy pragnącej tak wieść dobra z ziemi dalekiej. Ps. 25:25.

Od braci z innych części Francji otrzymujemy niekiedy wiadomości. Wszyscy znajdują się w okupowanej, tylko my w St. Etienne w nieokupowanej. Co do pracy fizycznej, tej nie brak, tak jak miał Izrael w Egipcie; lecz łaska chle-

ba jest złamana (Ezech. 4:16, 17; 12:19), tak że wielu z tych co mówili że bóg ich jest w kieszeni, widzą teraz że ten bóg nie pomoże, gdyż nie można za niego nic kupić. Dla tego też pragniemy zająć takie stanowisko jak mówi prorok Abakuk 3:17—19. Co do społecznego zgromadzania się, to tak jak poprzednio pisaliśmy, według słów Pana: Gdzie dwóch albo trzech zejdzie się w imieniu Jego, tam Pan z nimi.

Gdyby Wam udało się wysłać choć z jedną Straż, jako list od Was to prosimy, a my byśmy się już tu podzieliłi (z tego wynika że Straże nie dochodzą do nich, chociaż były ślany co miesiąc). Prosimy aby bracia, ci co mogą, starali się korespondować z nami, bo na razie mamy jeszcze ten przywilej, lecz gdyby i Wasz kraj wszedł w wojnę to i ten przywilej się skończy. Gdyby bracia mieli jakie wiadomości z Polski, to prosimy o podzielenie się nimi z nami.

W chwili pisania tego listu nadszedł list od br. Stahna. Pisz że są zdrowi tak fizycznie jak i duchowo. Przywilej zbierania się mają jeszcze tak jak poprzednio. Poza tem więcej nie pisze, jak tylko wyraża swoją radość, że bracia dzielą się z nim wiadomościami, a on też nawzajem dzieli się z nimi.

U nas teraz wszystko pod miarą i wagą, od stopy do głowy, tak odzież jak i żywność. Jakie trudności są z tem połączone możecie wywnioskować z tego, że obecnie oczekuję na żonę; poszła rano o godz. 5-ej po nieco mięsa, a teraz jest 9:30 i jeszcze jej niema; trzeba mi będzie pomyśleć o jakim obiedzie.

Kończąc te kilka słów ślemy serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie od nas wszystkich dla wszystkich Was. Życzymy Wam wszelkich łask Bożych w tych trudnych czasach; oczekując onej błogosławionej nadziei i objawienia się Wielkiego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, który usmierzy to wzburzone morze. Pozdrowienia od braci Psalmem 133.

Pozostaję w miłości bratniej — ST. J.

Poniżej przytaczamy też główniejsze części z listu br. Stahna: —

BIAŁYSTOK, DNIA 6 LUTEGO, 1941.

Drogi w Panu bracie I. —

Pozdrowienie śle bratu w imieniu Pańskiem.

Wielce rozradowało się serce moje gdy wczoraj otrzymałem list brata pisany 1-go grudnia 1940 r. Serdecznie dziękuję bratu za list, za pamięć i za szczere życzenia. Zauważam też iż w liście tym załączony był też list brata Kwolek. Br. K. robi wzmiankę o konkordancji. Pisałem już parę razy że mamy takowe. Swego czasu pytałem się na urzędzie pocztowym, czy można posłać do Ameryki chociaż jako druki (bo inaczej nie można). Powiedzieli że można, więc wysłałem 5 sztuk. Za jakie dziesięć dni trzy się wróciły. Poszedłem na pocztę zapytać się o powód zwrotu to powiedzieli mi że to musiały być książki religijne.

Tak więc, pomimo najlepszych chęci nie mogę braciom wysłać więcej tych książek. Bardzo mi przykro że bracia z Ameryki dali pieniądze na to dzieło a nie mogą go otrzymać z powodu tej wojny.

Brat nadmienia że wysłał do mnie już 10 listów. Ja otrzymałem sześć a ten ostatni jest siódmy. Nie mniej i ja wysłałem do brata, lecz widocznie brat otrzymał tylko małą część moich listów.

Co do Straży, o których brat pisze że wysłał, to nie otrzymałem żadnych i proszę na przyszłość nie wysyłać więcej.

Kończąc te kilka słów, dziękuję bratu i całemu zgromadzeniu za pamięć o nas. Śle także serdeczne pozdrowienie dla Was wszystkich życząc Wam obfitych łask Bożych aż do otrzymania wystawionej nagrody.

Pozostaję miłujący Was brat w Panu —

A. Stahn.